

więcej niż klimat

Przewodnik dla grup
i organizacji zainteresowanych
tworzeniem sojuszy
i skuteczną komunikacją

Jak tworzyć opowieści, które łączą

Spis treści

- 3** Więcej niż klimat, czyli jak opowiadać o klimacie i sprawach społecznych
Aleksandra Jach
- 9** Pochwała nieskutecznej komunikacji
Bohdan Pękacki
- 16** Jak opracować klimat?
Sonia Burdyna, Paula Wasiluk
- 22** Jak ugryźć rolnictwo?
Paulina Sobiesiak-Penszko, Katarzyna Banul-Wójcikowska
- 30** Migracje i klimat
Dag Fajt
- 39** Splatać ekonomię i ekologię od drugiej strony
Zofia Krajewska
- 47** Klimat a radykalny opór
Zofia Sobczak
- 54** O autorach i autorkach

Więcej niż klimat, czyli jak opowiadać o klimacie i sprawach społecznych¹

Aleksandra Jach

Kryzys klimatyczny dotyka wszystkich obszarów naszego życia. Mimo to, zbyt często nie widzimy powiązań, które zachodzą między dobrobytem przyrody a społeczeństwami. Skąd bierze się fakt, że tak rzadko dochodzi do dialogu między tymi, którzy chronią zagrożone gatunki a członkami związków zawodowych? Dlaczego feminizm i teoria *queer* nie łączą się zazwyczaj z refleksją na temat produkcji żywności? Jak możemy tworzyć nowe, skuteczne opowieści, które łączyłyby ze sobą takie obszary w ramach spójnej i przekonującej narracji?

Założenia

Założenia programu „Więcej niż klimat” powstały jesienią 2023 roku. Chcieliśmy przeprowadzić analizę debaty publicznej na temat kryzysu klimatycznego w gronie organizacji społecznych, wychulonych na ten problem. Efektem procesu miało być opracowanie nowych sposobów opowiadania o kryzysie klimatycznym i tym, jak wiąże się on z innymi problemami.

Od tego czasu z niedowierzaniem patrzyliśmy, jak gwałtownie zmienia się kontekst geopolityczny, a wraz z nim – również atmosfera wokół pojęcia „klimatu”. W zakresie politycznego poparcia dla

¹ Program „Więcej niż klimat” trwał od lutego do października 2024. Do współpracy zaprosiliśmy ponad 20 organizacji, związków zawodowych i grup reprezentujących obszary refleksji nad klimatem, ochroną przyrody, prawami pracowniczymi, feminizmem, rolnictwem i produkcją żywności, teorią *queer* oraz migracjami. Cały projekt koordynowali: Aleksandra Jach, Ewa Rewers i Jakub Rok.

polityki klimatycznej obecnie jesteśmy świadkami regresu. Tym ważniejsze wydaje się być więc pytanie, z którym powstawał projekt, czyli: jak budować trwałe i skuteczne sojusze?

W ramach projektu skupiliśmy się na tym, jak budować mosty między organizacjami klimatycznymi oraz grupami, które działają na rzecz sprawiedliwości społecznej. W procesie wzięły udział osoby zarówno z małych, jak i większych organizacji społecznych, a także kolektywów, grup nieformalnych oraz związków zawodowych. Niektóre z nich powstały niedawno, podczas gdy inne działają już od lat. Jedne współpracują z decydentami przy tworzeniu polityk; drugie z kolei w swoich działaniach dystansują się od takich rozwiązań, stawiając na aktywizm. Z pozoru różnią je również problemy, którymi się zajmują: od transformacji energetycznej, przez walkę o prawa pracownicze, migracje, aż po kwestie zrównoważonego transportu i ochrony przyrody. Tym, co je ze sobą łączy, jest jednak kryzys klimatyczny.

Analiza dyskursu

Punktem wyjścia do pracy były kategorie opisane w ramach projektu NODES (*The Narratives Observatory combatting Disinformation in Europe Systemically*). Celem całego przedsięwzięcia było przeciwdziałanie dezinformacji w debacie klimatycznej². W ramach projektu naukowcy najpierw przeanalizowali dyskurs klimatyczny w czterech różnych językach: angielskim, francuskim, hiszpańskim oraz polskim. Ich badania narracji na temat kryzysu proponowały interesującą typologię zarówno „sceptycznych”, jak i „proklimatycznych” stanowisk. W rezultacie powstało następnie hasłowe opracowanie siedmiu dominujących kategorii, które – zdaniem naukowców – organizują debatę publiczną o klimacie. To: „Musimy się oprzeć zielonej dystopii”, „Zielone polityki blokują rozwój”, „Nie panikujmy”, „Możemy pokonać kryzys i jest to okazja

2 Więcej informacji o projekcie NODES pod adresem: <https://nodes.eu/climate-change-seven-dominant-narratives-organise-the-public-debate> [dostęp: 7.03.2025]

do rozwoju”, „Apokalipsa nadchodzi”, „Rebelia przeciwko chciwości” oraz „Musimy działać razem”.

Pod każdym z tych zwrotów kryją się inne narracje. Celem niektórych jest umniejszanie skutków zmian klimatycznych. Robią to na różne sposoby – jedne („Musimy oprzeć się zielonej dystopii”) poprzez negatywną ocenę zaangażowania w ten obszar, przedstawiając je jako sposób na zwiększoną kontrolę za pomocą „zielonej polityki”. Z kolei inne („Zielone polityki blokują rozwój”) oskarżają polityki proklimatyczne o blokowanie i/lub utrudnianie rozwoju naszego państwa, kontynentu lub krajów Globalnego Południa. Są też narracje („Nie panikujmy”) sięgające po argumenty, zgodnie z którymi „klimat od zawsze się zmieniał” – w domyśle: nie warto więc panikować. To zestaw narracji, które dotyczą trzymania się aktualnego status quo lub odwołują się do teorii spiskowych.

Niektóre opowieści o zmianie klimatu widzą w niej szansę – na przykład na rozwój technologiczny (jak w narracji „Możemy pokonać kryzys i jest to okazja do rozwoju”). Są i takie, które wskazują na realne zagrożenie skutkami zmian klimatycznych i mają na celu mobilizowanie do działania („Apokalipsa nadchodzi”).

Osobny zestaw narracji („Rebelia przeciwko chciwości” oraz „Musimy działać razem”) koncentruje się na problemach społecznych, politycznych, ekonomicznych i inspirowe do wymyślania nowych sposobów życia. Te perspektywy stawiają w centrum potrzebę podważania takich dogmatów jak na przykład wzrost gospodarczy. Podkreślają organizację społeczeństw wokół sprawiedliwości społecznej czy też klimatycznej.

Proces grupowy

Podczas dyskusji nad mapowaniem debaty klimatyczno-społecznej większość grup czy organizacji identyfikowała się z narracjami, które stawiają w centrum to jak wygląda nasze życie społeczne,

jak pracujemy, ile konsumujemy, jak możemy tworzyć alternatywne ścieżki rozwoju oraz wspierać oddolne inicjatywy.

Osoby zwracały także uwagę na to, że refleksja nad systemem polityczno-ekonomicznym pozwala mówić o nierównym rozwoju różnych części świata (postkolonializm, rasizm). W ten sposób umożliwia również pokazywanie, że skutki kryzysu klimatycznego w największym stopniu dotyczą najuboższych oraz osób spoza „naszego” świata (migrantów) czy przedstawicieli innych gatunków (eksploatacja zwierząt, roślin oraz całych ekosystemów). Mając świadomość złożoności omawianych zagadnień, uczestnicy podkreślali, jak istotne jest **wychodzenie poza swoje środowiska, dzielenie się wiedzą oraz korzystanie z wiarygodnych źródeł informacji**. Za kluczowy element budowania narracji uznano także **walkę z dezinformacją**.

Ostatnim krokiem było zaproponowanie konkretnych splotów klimatyczno-społecznych, w ramach których można byłoby napisać nowe, pozytywne narracje. Decyzją grupy padło na **radykałne formy oporu obywatelskiego, zrównoważone rolnictwo, migracje i globalne współzależności, feminizm oraz prawa osób LGBTQ+, redefinicję pojęcia dobrobytu, prawa pracownicze (w kontekście środowiska) oraz troskę o lokalne ekosystemy**. Te obszary stały się punktem wyjścia dla tekstów, które znalazły się w niniejszej publikacji.

W ramach programu „Więcej niż klimat” uczestniczki mogły skorzystać ze wsparcia mentoringowego w wybranych przez siebie obszarach. Uczestnicy brali również udział w serii spotkań z ekspertami, którzy zajmują się komunikacją i budowaniem sojuszy między ruchami. Warsztaty w ramach cyklu spotkań prowadzili między innymi:

1. **Piotr Trzaskowski** – związany z organizacją Avaaz, który opowiadał o potrzebie budowania precyzyjnych celów w komuni-

kacji. Tematem przewodnim prowadzonej przez niego dyskusji było zagrożenie polaryzacją w kontekście tego, jak mobilizować swoją bazę społeczną, nie wzmacniając przy tym postaw ekstremistycznych. W swoim wystąpieniu podkreślał konieczność znajomości swojej publiczności, zwracając także uwagę na rolę emocji i sięgania do osobistych historii oraz obrazów w procesie tworzenia narracji. Proponował, żeby nie myśleć o angażowaniu emocji w kategoriach „złe” czy „dobre”, ale by zastanowić się, co dane emocje z nami robią. Piotr podkreślał również to, za pomocą jakiego języka zwracać się do odbiorców, oraz jak wybierać odpowiednie kanały komunikacji.

2. **Bohdan Pękacki** – współzałożyciel Fundacji Huba i specjalista od wielu lat zajmujący się komunikacją strategiczną. W ramach swojego wystąpienia opowiadał o dobrych praktykach, które warto wykorzystywać w ramach projektowania strategii komunikacyjnych. Bohdan zaprosił grupę do myślenia o komunikacji w kontekście konkretnych celów, adekwatnego zdefiniowania odbiorców, a także emocjonalnego tonu wypowiedzi, wykorzystania słów kluczowych oraz kreowania adekwatnych obrazów i wykorzystywania osobistych historii. Podkreślał również rolę testowania pomysłów na konkretne narracje i argumenty w praktyce, zachęcając przy tym do szukania prostych sposobów, takich jak telefon do osób z rodziny, rozmowa z sąsiadami czy rodzicami ze szkoły.
3. **Carol Peterson** (The Movement Hub) oraz Josef Patočka (Re-set: platforma dla społeczno-ekologicznej transformacji) opowiadali o budowaniu sojuszy w poprzek ruchu klimatycznego. Opowiadając o swoich doświadczeniach ze współpracy z innymi inicjatywami w kontekście problemów mieszkalnictwa i ubóstwa energetycznego, czerpali przykłady z własnych doświadczeń takiej skutecznej współpracy. Jednym z nich była wspólna kampania The Movement Hub z Fridays for Future oraz

związkiem zawodowym osób pracujących w transporcie publicznym. Koordynowana między innymi przez Carol Peterson, kampania ostatecznie zakończyła się sukcesem. Cel, którym było podniesienia poziomu finansowania transportu publicznego, został zrealizowany przez władze.

Projekt „Więcej niż klimat” inicjował współpracę między ruchami klimatycznymi oraz organizacjami działającymi w obszarach społecznych. W ramach całego procesu staraliśmy się pokazać, jak istotne jest budowanie strategicznej komunikacji w ramach szerszego ruchu społecznego. Wypracowana w ramach projektu strategia wydaje się być adekwatną odpowiedzią nie tylko na problem kryzysu klimatycznego, ale również na coraz częstsze „wojny kulturowe”, które polaryzują grupy i zamykają je w swoich bańkach. Współpraca ponad konkretnymi dyscyplinami czy sposobami działania jest gestem na rzecz wzmacniania „opowieści, które łączą”.



Pochwała nieskutecznej komunikacji

Bohdan Pękacki

Pochwała nieskutecznej komunikacji

Bohdan Pękacki

Jak przygotować dobry plan skutecznej i strategicznej komunikacji w pięciu krokach? Jeden: określ cel. Dwa – zdefiniuj grupę docelową. Trzy: opracuj to, co chcesz przekazać. Cztery – wybierz kanały komunikacji. Pięć – zaplanuj działania i zmierz ich efekty. Proste.

Tyle, że – jak mawia prawdopodobnie najsukuteczniejszy komunikator naszych czasów, Donald Trump – „brzmi dobrze, ale nie działa”.

Mniej lub bardziej zaawansowane plany komunikacji tego typu ma niemal każda większa organizacja społeczna w Polsce. Sam przygotowałem ich dziesiątki – zarówno do krótkich projektów, jak i na potrzeby dużych działań strategicznych. Jednocześnie widzę, że inne narracje oraz strategie – międzynarodowych korporacji, faszyzujących i/lub ksenofobicznych partii politycznych, autorytarnych rządów czy multimiliarderów poszukujących kolejnych miliardów – wciąż wygrywają w debacie publicznej. Dzieje się tak nie tylko biorąc pod uwagę słynne „zasięgi”, ale narracyjną skuteczność. Na każde obywatelskie zwycięstwo we wdrażaniu zmiany społecznej przypada dziesięć porażek, cofnięć się, poddań, a często – po prostu zwykłych przeoczeń. Podobnie jak w piłce nożnej (a w lustrze światowego futbolu, jak wiadomo, najwyraźniej odbijają się wszystkie problemy późnego kapitalizmu) być może raz na jakiś czas Legia Warszawa cudem zremisuje z Realem Madryt, jednak statystyka jest nieubłagana: większość meczów sromotnie

przegra. Aż dziw, że w polskich organizacjach pozarządowych i ruchach oddolnych nie ma więcej kibiców.

Gra w zasoby

Kluczowym elementem, który sprawia, że prowadzone na obecnych zasadach pojedynki w sferze komunikacji są dla społeczeństwa obywatelskiego na dłuższą metę nie do wygrania, pozostają **zasoby**. Skuteczna komunikacja strategiczna kosztuje, w dodatku niemało. Na rynku idei nasze zasoby (głównie czas i pieniądze, choć nie tylko), są – i dalej będą – znacząco mniejsze niż te, którymi dysponują biznes i władza. Taki stan rzeczy ma poważne konsekwencje, ponieważ polem, na którym toczy się gra, jest zakres uwagi (ang. attention span). Jeżeli rozumieć go jako całość czasu, który dana osoba poświęca na relacje z przekazami (medialnymi, marketingowymi, polityczno-społecznymi, kulturalnymi, edukacyjnymi czy rozrywkowymi), to jest on polem skończonym. W jego ramach pomieścić muszą się: reklamy batoników, uwagi o zachowaniu dzieci od wychowawczyni, apele o podpisanie kolejnej „bardzo ważnej petycji”, a także sytuacja w Ukrainie oraz kampania wyborcza w Polsce. W takich warunkach najskuteczniej – przynajmniej zgodnie z przepisem podanym na początku tekstu – zawsze będzie poruszał się gracz, który ma najwięcej zasobów.

Nam ciągle ich brakuje – ale cały czas próbujemy. Określamy cele, definiujemy grupy docelowe, opracowujemy kluczowe przekazy, wybieramy kanały komunikacji, planujemy działania i mierzymy ich efekty. Gramy w grę, zgodnie z zasadami której nie mamy szans na wygraną. Dlaczego? Bo tak robiliśmy od zawsze, bo tak jest najprościej, bo wydaje nam się, że dzięki temu jesteśmy bardziej „profesjonalni”.

Zmiana reguł

Podkreślam to nie dlatego, żeby namówić kogokolwiek do rezygnacji ze strategicznej komunikacji; nie piszę też tego, by się de-

fetyzm. W dalszym ciągu powinniśmy określać cele, definiować grupy docelowe i tak dalej. Proponuję jednak, byśmy robili również inne rzeczy – szczególnie te, które nie wpisują się w starą logikę. Na znaną grę poświęcamy tylko tyle uwagi, ile to absolutnie konieczne, a uwolnione moce i kreatywność wykorzystajmy na budowę nowych form działania. Skoro na dotychczasowych zasadach nie możemy wygrać, to czemu nie mielibyśmy działać według nowych – zwłaszcza takich, które wykorzystają nasze najsilniejsze strony? Oto sześć nowych propozycji:

1. Włączmy Wielkie Słuchanie.

W trwałym i pozornie niewzruszonym systemie raz na jakiś czas pojawiają się pęknięcia, a wraz z nimi – potencjał zmiany. Problem w tym, że łatwo je przegapić, ponieważ szybko znikają. Nie możemy sobie pozwolić na to, by je przegapiać. Co więcej, jeśli jakieś okno możliwości jest duże, to możemy być pewne, że nie tylko my będziemy chcieli z niego skorzystać – co z powrotem zmusza nas do gry „w zasoby”. Stawką mogą być też mniejsze, czasem naprawdę malutkie szanse, którym – jeżeli nam się uda – możemy pomóc przeistoczyć się w Wielkie Zmiany, zanim ktokolwiek zdąży się zorientować. Przykładem realizacji takiej strategii jest „Wielki nasłuch” (ang. *Big Listening*) – koncept, który powstał i został wstępnie usystematyzowany przez nieistniejącą już, kalifornijską organizację Upwell. Ich „tematem” była ochrona oceanów, a specjalizacją – wyławianie z informacyjnego szumu fal tych *momentów*, które pozwalały na przeprowadzenie zmiany społecznej. Tym, co wyróżniało Upwell spośród innych organizacji był fakt, że oprócz narzędzi analitycznych, monitorowania mediów i tym podobnych, w ramach grupy wdrażano również organizacyjną „kulturę nasłuchu”. Brali w niej udział wszyscy członkowie zespołu, a o sukcesie decydowała nie tylko ich uważność na świat zewnętrzny, ale również codzienna komunikacja: wewnętrzne procesy wymiany informacji, spostrzeżeń i refleksji.

2. Zamieńmy *reaktywność* na *responsywność*.

Nic nam nie jednak po wyrobionej czujności, jeśli nie będziemy w stanie wykorzystać pojawiających się szans. To zdecydowanie nie temat na krótki podpunkt w eseju, a materiał na wielką książkę (albo przynajmniej kilkuodcinkowy podcast), ale przynajmniej na jedną rzecz warto zwrócić szczególną uwagę. **Reaktywność** sprowadza się do odpowiadania na bodźce zewnętrzne, zazwyczaj generowane przez naszych oponentów. Na dłuższą metę taki sposób działania sprzyja jednak konserwowaniu status quo, a w dodatku – wciąga nas w walkę na wycieńczenie z przeciwnikiem, który dysponuje większymi zasobami. W Polsce mistrzem w stosowaniu tej strategii są chociażby Lasy Państwowe, ponieważ wymiana wszelkiego rodzaju pism, komentarzy, apeli, sprostowań i odpowiedzi z nimi potrafi trwać latami, podczas gdy wycinki trwają. Lekarstwem na to jest **responsywność** – czyli proces podejmowania decyzji i działań, w którym za każdym razem, gdy pojawia się bodziec zewnętrzny, potrafimy odpowiedzieć na kilka podstawowych pytań. Mogą brzmieć na przykład tak: jak zmieniła się sytuacja i kontekst naszych działań? Co musimy zmienić w działaniu w związku z tą zmianą? Jak możemy wykorzystać tę zmianę, żeby pchnąć naszą agendę? Jak możemy teraz zadziałać, żeby wytworzyć kolejną mikro-zmianę? Jak możemy sprawić, by to nasi przeciwnicy zaczęli reaktywnie odpowiadać na nasze działania?

3. Zmieńmy myślenie o grupach docelowych.

A w zasadzie – najlepiej w ogóle przestańmy o nich myśleć *jako o grupach docelowych*. O ile nie jesteśmy organizacją czy grupą, która zajmuje się działalnością edukacyjną lub wygrywaniem wyborów, możemy spokojnie odłożyć na bok „przekonywanie” społeczeństwa i próby „zmieniania świadomości”. Zamiast skupiać się na nich, zacznijmy traktować je jedynie jako możliwy efekt uboczny naszych działań. Dzięki temu zamiast wymyślać, z jakim przekazem mamy „trafić” i co „skuteczniej” przekona członków „grupy

docelowej”, możemy zacząć odpowiadać na ważniejsze pytania, jak: co nas z nimi łączy? Kim dla nich jesteśmy? Co słyszymy od nich na ważne tematy? Na krótką metę najpewniej nie uzyskamy w ten sposób spektakularnych efektów, ale jeżeli strategiczną komunikację zbudujemy na relacji, a nie na samym przekazie, to długofalowe efekty będą spektakularne.

4. Praktykujemy myślenie ekologiczne.

„Myślenie ekologiczne” to propozycja, z którą spotkałem się w tekście Zofii Krajewskiej „Rzeczpospolita współzależności, czyli o polityce ekologicznej”, będącym częścią wydanej przez Fundację Batorego publikacji „Czy możliwa jest eko-Rzeczpospolita?”. Autorka proponuje w nim taką formę refleksji, która będzie koncentrować się na połączeniach między poszczególnymi elementami systemu: „Myślenie ekologiczne fundamentalnie kłóci się z wizją niezależnej jednostki, której interes jest stały i odseparowany od interesów innych grup i gatunków oraz środowiska naturalnego. W naturze do interesu każdej istoty będącej częścią ekosystemu należą jego regeneratywność i równowaga, a nie maksymalna eksploatacja”³. Gdy myślenie ekologiczne włączymy do naszej praktyki działań komunikacyjnych – co jest w dużej mierze powtórzeniem poprzedniego postulatu budowania komunikacji w oparciu o relacje i powiązania, a nie cele – uzyskamy komunikacyjną swobodę. Bez niej z kolei trudno o tworzenie nowych reguł gry.

5. Próbujemy wszystkiego.

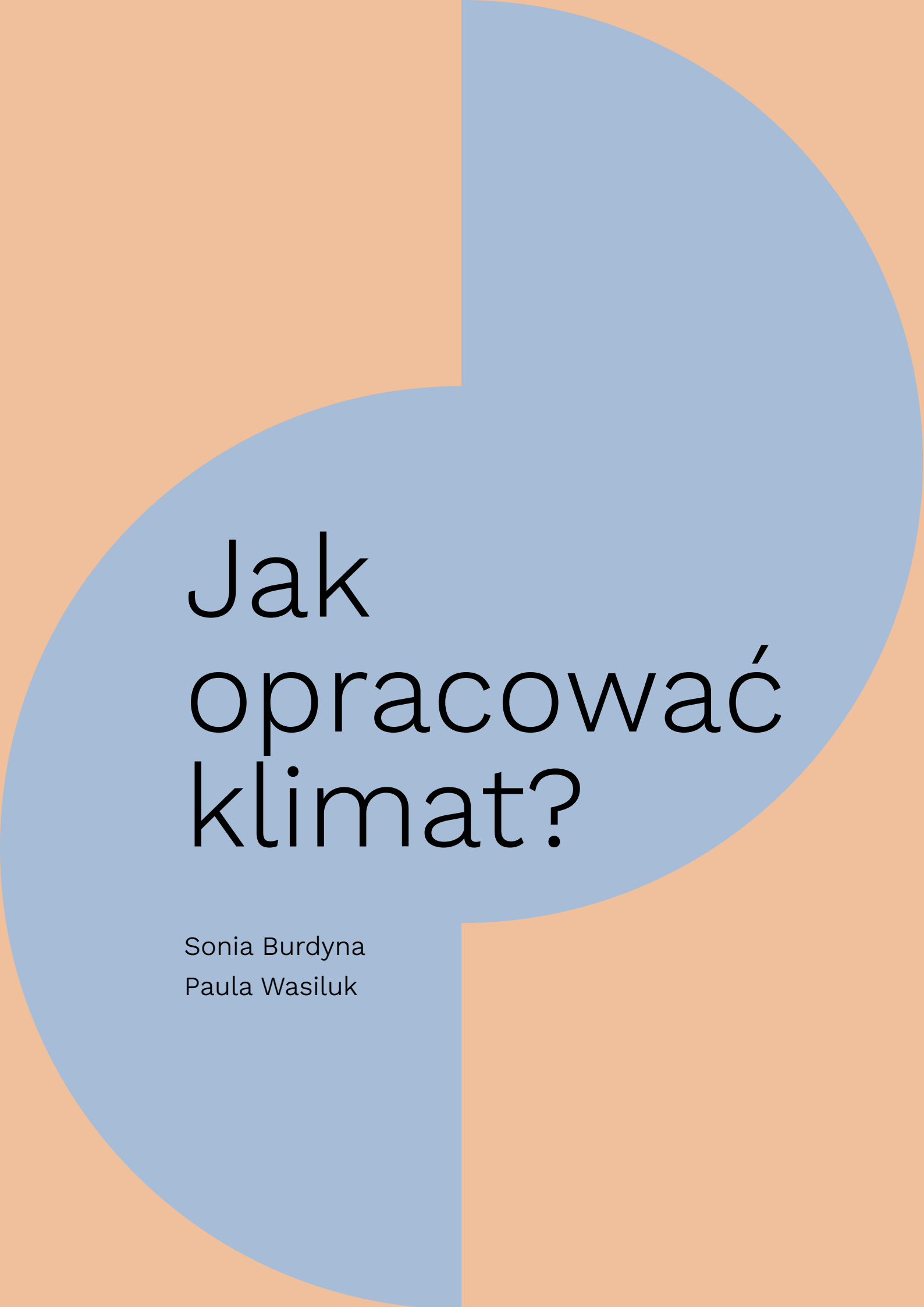
W modelu, który proponuję, jedno z najtrudniejszych wyzwań pojawia się na styku rozpoznanej szansy na zmianę oraz naszych działań, opartych o relacje, jako formy odpowiedzi na nową możliwość. Tu ziele „dziura mobilizacji” – zanim bowiem skrzyknemy się, zorganizujemy i uruchomimy, bezcenna szansa mija (lub

3 Z. Krajewska, *Rzeczpospolita współzależności, czyli o polityce ekologicznej*, w „Czy możliwa jest eko-Rzeczpospolita?” red. Piotr Kosiewski, Fundacja Batorego 27–34 (2021).

znacząco maleje). Tymczasem, skoro nie wiemy, gdzie pojawi się kolejna szczelina (a tym samym – co będzie potrzebne, żeby z takiej szansy skorzystać), pomyślmy, że jeśli działamy różnorodnie i ofensywnie, na całej szerokości frontu gramsciańskiej „wojny pozycyjnej”, ryzyko niewykorzystania okazji zdecydowanie spada.

6. Liczmy się

Wbrew temu jednak, co pisałem wcześniej, nie jest do końca prawdą, że w „grze w zasoby” zawsze przegrywamy. Przynajmniej w jednym aspekcie to *my* mamy przewagę. Nas – obywateli i obywaterek, którym zależy na zmniejszaniu cierpienia, sprawiedliwości społecznej oraz szczęśliwym życiu na stabilnej planecie – jest po prostu więcej.



Jak opracować klimat?

Sonia Burdyna
Paula Wasiluk

Jak opracować klimat?

Sonia Burdyna | Paula Wasiluk

Mimo postępującego kryzysu klimatycznego, problem pracy oraz jej relacji ze środowiskiem w dalszym ciągu pozostaje zaniedbany – zarówno narracyjnie, jak i komunikacyjnie. Chociaż sam temat często staje się przedmiotem intensywnej debaty publicznej, trudno znaleźć podmioty, które byłyby gotowe zaproponować nowe narracje, wypracować odpowiednie strategie i podjąć konkretne działania. Pozostawia to pustą przestrzeń, w której rozwijają się szkodliwe narracje. Przykładem jest chociażby narracja o Europejskim Zielonym Ładzie, przyjmowana powszechnie przez protestujących w 2024 roku rolników. Prezentująca z jednej strony zasadną i trafną krytykę unijnego programu, sprowadza ona równocześnie ekologię do „spisku brukselskich elit”, nie proponując w zamian żadnej pozytywnej, oddolnej wizji ludowej ekologii. Zaciemnia tym samym fakt, że **ekologia i przeciwdziałanie kryzysowi klimatycznemu leżą w interesie wszystkich pracowników**. Co więcej, taka narracja sprawia, że związki i różne grupy zawodowe, zamiast buntować się przeciwko wielkiemu kapitałowi oraz niesprawiedliwej polityce państw, sprzeciwiają się samej idei regulacji klimatycznych.

Pomimo dominacji narracji, które przeciwstawiają działania proklimatyczne interesom pracowników (zwłaszcza w sektorach wysokoemisyjnych), **dostrzegamy niewykorzystany potencjał w obszarze dyskursu łączącego pracę z kwestiami klimatu i środowiska**. W tym obszarze donośniej powinny wybrzmieć głosy podkreślające wspólnotę interesów klasy pracowniczej z globalnym wyzwaniem

klimatycznym. Dodatkowo, obszar ten może stanowić przestrzeń dla oddolnych inicjatyw i organizacji, które – działając wspólnie z pracownikami, związkami zawodowymi i ich przedstawicielami – mogą aktywnie kształtować nowy paradygmat relacji między pracą a środowiskiem naturalnym.

Klimat i środowisko a interesy pracowników

Kluczową kwestią jest dwupoziomowa zależność między pracownikami i pracownicami a środowiskiem naturalnym.

Z jednej strony, negatywny wpływ działalności przemysłowej na środowisko najbardziej dotyka tych, którzy są najbliższym źródłem problemu – czyli samych pracowników i okolicznych mieszkańców. W przypadku zakładów chemicznych, pracownicy są często narażeni na bezpośredni kontakt z toksycznymi substancjami, co może prowadzić do większej liczby zachorowań na choroby zawodowe, astmę czy nowotwory. Jednocześnie, emisje zanieczyszczeń wpływają na zdrowie całej lokalnej społeczności, między innymi zwiększając częstotliwość występowania chorób układu oddechowego. W dłuższej perspektywie degradacja środowiska może prowadzić również do obniżenia jakości życia w regionie, wpływając między innymi na dostępność czystej wody, jakość gleby oraz bioróżnorodność, co wiąże się z konsekwencjami dla lokalnej gospodarki i rynku pracy.

Z drugiej strony, ta sama działalność przemysłowa, która na poziomie lokalnym niszczy środowisko i zdrowie pracowników oraz ich społeczności, na poziomie globalnym przyczynia się do postępowania zmian klimatycznych – które zwrótnie oddziałują na warunki pracy i życia grup pracowniczych. Skutki zmieniającego się klimatu wpływają także na osoby pracujące w branżach niezwiązanych bezpośrednio z zanieczyszczeniem środowiska czy wysokimi emisjami gazów cieplarnianych. Ekstremalne zjawiska pogodowe, takie jak fale upałów, ulewne deszcze czy gwałtowne burze, znacząco

wpływają na warunki pracy w wielu sektorach. Pracownicy budowlani, rolnicy i robotnicy muszą mierzyć się z coraz trudniejszymi warunkami atmosferycznymi, co może prowadzić między innymi do zwiększonego ryzyka wypadków w pracy i/lub problemów związanych z przegrzaniem organizmu. Zmiany klimatyczne najmocniej dotyczą przy tym pracowników w regionach, które są szczególnie narażone na susze czy powodzie.

Równie istotnym zagadnieniem jest sytuacja pracowników w regionach zdominowanych przez wysokoemisyjne sektory pracy. Nie-skoordynowana dekarbonizacja może prowadzić do gwałtownych zmian na lokalnych rynkach pracy, wiążąc się nie tylko z utratą miejsc pracy w sektorach bezpośrednio dotkniętych transformacją energetyczną, ale i w pośrednio związanych z nimi branżach.

Ze względu na swój globalny charakter i wszechstronny wpływ, zmiany klimatyczne mają wpływ na całą gospodarkę – a tym samym, na cały rynek pracy. Ich skutki przenikają się i łączą ze sobą. Są też obecne już w każdej branży: od rolnictwa, przez przemysł, po usługi i sektor finansowy. W tej sytuacji **troska o środowisko naturalne oraz przeciwdziałanie dalszym zmianom klimatycznym przestają być tylko kwestią etyczną czy ekologiczną, ale stają się ekonomiczną koniecznością, która leży w bezpośrednim interesie wszystkich pracowników.** Adaptacja zakładów pracy do już występujących efektów zmian klimatycznych oraz wdrażanie strategii, które mają na celu ograniczenie dalszej degradacji środowiska naturalnego, to kluczowe działania dla zachowania stabilności zatrudnienia i zapewnienia bezpiecznych warunków pracy w długofalowej perspektywie.

Kto, jak i gdzie powinien mówić o związkach pracy i klimatu?

Fundamentalne napięcie obecne w relacji praca – klimat ognisku-je się więc w pracownikach: to ich rękami dokonuje się działalność przemysłowa. Z jednej strony zapewnia im ona miejsca pracy

i środki utrzymania, ale z drugiej – niszczy przy tym ich zdrowie i środowisko, pogłębiając równocześnie zmiany klimatyczne oraz oddziałując na rynek pracy jako całość. Ponieważ to pracownicy są równocześnie wykonawcami tej działalności i jej ofiarami, to oni mają również moc, aby wymusić na swoich pracodawcach i państwie konieczne zmiany w tym zakresie. Właśnie dlatego, choć sprawa klimatu i pracy jest często stawiana w publicznym dyskursie w formie alternatywy – „albo klimat, albo pracownicy” – w rzeczywistości te dwie kwestie są ze sobą blisko związane. Działając na rzecz poprawy warunków pracy, można jednocześnie działać na rzecz poprawy stanu środowiska. Te dwie walki nie tylko mogą, lecz powinny iść ze sobą w parze – ponieważ obydwie leżą w interesie pracowników i obydwie toczą się przeciwko interesom wielkiego kapitału.

Obecnie kluczowe jest przekonanie środowisk pracowniczych i związkowych, że klimat oraz środowisko są ich sprawą, a ruchów klimatycznych – że sojusz z pracownikami oraz związkami powinien stanowić dla nich priorytet. Ruchy klimatyczne, które już zdają sobie z tego sprawę, próbując dotrzeć z przekazem do środowisk pracowniczych i związkowych, powinny przede wszystkim zrezygnować z obwiniania pracowników za kryzys klimatyczny. Ostatnia dekada aktywizmu klimatycznego pokazała też, że próby mobilizacji poprzez strach i za pomocą katastroficznych wizji przynoszą skutek odwrotny od zamierzonego. Zamiast tego warto odwoływać się do pozytywnych, powszechnie podzielanych wartości, które mają bezpośrednie przełożenie na nasze codzienne życie – w tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje kategoria zdrowia.

Narracje nie są uniwersalne i nie istnieją w próżni. Ze względu na to, że medium oraz kontekst zawsze są już częścią przekazu, istotna jest również kwestia tego, kto, gdzie i jak powinien mówić do pracowników o związkach klimatu i pracy. Przede wszystkim,

powinni robić to sami pracownicy dostrzegający te zależności, a także aktywiści związkowi w ramach edukacji politycznej odbywającej się wewnątrz związku. Następnie o związkach między klimatem a pracą powinny mówić ruchy klimatyczne, jednocześnie – co bardzo istotne – wspierając przy tym pracowników w ich zmaganiach z pracodawcami oraz państwem. **Element bezpośredniego kontaktu i budowania wspólnoty jest tu kluczowy.**

Wiele środowisk pracowniczych jest negatywnie nastawionych do aktywizmu klimatycznego – nie tylko za sprawą przez politycznych oraz medialnych narracji, ale również (a być może przede wszystkim) przez sam ruch klimatyczny, który przez wiele lat nie poświęcał wystarczająco dużo uwagi klasowemu wymiarowi walki klimatycznej i dobrostanowi pracowników w ramach transformacji energetycznej. Konieczne jest więc odbudowanie zaufania pracowników do ruchu klimatycznego, między innymi przez nawiązywanie kontaktu z lokalnymi środowiskami pracowniczymi i związkowymi, a także większe zaangażowanie się w walki, które prowadzą. Ruch klimatyczny powinien oferować pracownikom wsparcie w szczególności w sferze medialnej – nagłaśnianiu ich problemów i walk czy w mobilizowaniu zróżnicowanych grup społecznych do popierania ich protestów, ponieważ to w tych obszarach ruchy klimatyczne mają zwykle większe zasoby i doświadczenie.

Jak ugryźć rolnictwo?

Paulina Sobiesiak-Penszko
Katarzyna Banul-Wójcikowska

Jak ugryźć rolnictwo?⁴

Paulina Sobiesiak-Penszko | Katarzyna Banul-Wójcikowska

Instytut Strategii Żywnościowych „Grunt”

Debata na temat rolnictwa i klimatu znajduje się w punkcie zwrotnym. Protesty rolników, które przetoczyły się przez Europę (od Francji, przez Grecję, Włochy czy Belgię, aż po Niemcy i Polskę) w 2024 roku, ugruntowały w dyskursie publicznym szkodliwą narrację. Zgodnie z nią, transformacja w ramach polityki klimatycznej doprowadzi do zniszczenia polskiego oraz europejskiego rolnictwa i utraty przez niego konkurencyjności.

Europa chce zniszczyć swoje rolnictwo?

Narracja o dążeniu do zniszczenia rolnictwa występuje w kilku wariantach. W najłagodniejszym z nich mówi się, że polityki klimatyczne stanowią zagrożenie dla całego sektora. W tym ujęciu wszelkie proklimatyczne i prośrodowiskowe inicjatywy Unii Europejskiej postrzega się jako działania utrudniające funkcjonowanie polskiego rolnictwa, podnoszące przy tym jego koszty oraz zmniejszając opłacalność produkcji rolnej.

Głównym wrogiem rolników w trakcie protestów był Europejski Zielony Ład, który od tamtej pory nie schodzi z medialnych nagłówek – nawet pomimo tego, że w międzyczasie rolnikom

4 W tekście wykorzystano wnioski z monitoringu debaty publicznej przeprowadzonego w 2024 roku i opublikowanego w raporcie Instytutu Spraw Publicznych pt. Wielkie nieporozumienie. Narracje o rolnictwie, rolnikach i bezpieczeństwie żywnościowym autorstwa Pauliny Sobiesiak-Penszko i Katarzyny Banul-Wójcikowskiej, Instytut Spraw Publicznych 2024, <https://www.isp.org.pl/pl/publikacje/wielkie-nieporozumienie-narracje-o-rolnikach-rolnictwie-i-bezpieczenstwie-zywnosciowym> [dostęp 7.03.2025]

udało się wywalczyć realizację wielu swoich postulatów. W reakcji na protesty Unia Europejska ostatecznie wycofała się z planów ograniczenia zużycia pestycydów w rolnictwie. Zniesiono też obowiązek wyłączenia co najmniej 4% użytków rolnych z produkcji rolnej (tzw. „ugorowanie”) na rzecz ustanowienia przez państwa członkowskie systemu zachęt dla rolników (nowy ekoschemat). W związku z reakcjami rolników zdecydowano się również na ogólne poluzowanie norm dobrej kultury rolnej (GAEC) oraz zapowiedziano większą elastyczność w ich stosowaniu.

Pomimo tych kroków, Europejski Zielony Ład (jako element polityki klimatycznej w rolnictwie) nadal przedstawiany jest w debacie publicznej jako projekt co najmniej nieracjonalny i wymagający mocnej korekty. W bardziej radykalnych środowiskach wprost mówi się, że należy go całkowicie odrzucić.

Narracja o Europie, która dąży do zniszczenia polskiego rolnictwa, przybiera często formę teorii spiskowych, zgodnie z którymi transformacja jest procesem zaplanowanym przez tajne, wpływowe grupy w danych państwach. W tym ujęciu to już nie Unia Europejska, ale konkretne kraje – najczęściej Niemcy – chcą zniszczyć konkurencyjność europejskiego i polskiego rolnictwa, aby móc realizować swoje interesy handlowe. W tym kontekście przywołuje się często planowaną umowę handlową między Unią Europejską a krajami Mercosur (Argentyna, Brazylia, Paragwaj i Urugwaj), którą przedstawia się jako narzędzie do realizacji niemieckich interesów. W ramach omawianej narracji, wejście w życie tej umowy ma skutkować zastąpieniem rodzimej produkcji na rzecz importu tanich produktów rolnych z krajów Ameryki Południowej, dzięki czemu niemieckie koncerny zyskałyby większe możliwości prowadzenia ekspansji na rynki Ameryki Południowej.

Brak zainteresowania rolnictwem i wiedzy na jego temat

Szerzeniu się dezinformacji oraz teorii spiskowych sprzyja ogólny brak zainteresowania rolnictwem ze strony mediów i społeczeństwa. Niski poziom wiedzy ogólnej, a także deficyt rzetelnych informacji na temat sektora rolnego tworzą podatny grunt dla narracji forsowanych przez grupy, które sprzeciwiają się zmianom. Jednym z popularnych w debacie publicznej przekazów jest przekonanie, że osoby spoza sektora – politycy, organizacje społeczne, a nawet naukowcy – nie mają wystarczających kompetencji, by wypowiadać się na temat rolnictwa oraz proponować jego reformy. Ta sytuacja nie tylko zamyka drogę do merytorycznej debaty, ale także utrwała obecnie funkcjonujący system, utrudniając wypracowanie odpowiednich rozwiązań faktycznych problemów, z którymi boryka się rolnictwo.

Uproszczony i niepełny obraz systemu żywnościowego

Polska produkcja rolna jako sektor jest bardzo zróżnicowana – obejmuje nie tylko konwencjonalnych producentów warzyw, owoców, wołowiny czy drobiu, ale także właścicieli ferm przemysłowych czy gospodarstwa ekologiczne. Pomimo tych różnic, w debacie publicznej wszyscy, którzy zajmują się produkcją rolną, określani są jako „rolnicy”. To daleko idące uproszczenie utrudnia konstruktywną debatę. Kolejną przeszkodą jest fakt, że kwestie dotyczące sektora rolno-spożywczego – jego realiów, wyzwań i koniecznych zmian – są omawiane w debacie publicznej *wyłącznie* przez pryzmat samego rolnictwa. Pomija się przy tym inne, często kluczowe elementy całego sektora, jak: przetwórstwo, dystrybucja czy handel żywnością.

Takie podejście jest problematyczne, ponieważ rolnictwo nie funkcjonuje w izolacji – jego kształt i wpływ na środowisko są w dużej mierze determinowane przez całe łańcuchy dostaw. Co więcej, to właśnie przetwórstwo czy szeroko pojmowany handel decydują

o tym, jakie praktyki rolnicze są opłacalne: jaka jest dostępność danych produktów, jakiej są jakości oraz ile kosztują. Pomijanie tych aspektów w dyskusji na temat przyszłości całego sektora sprawia, że jest ona niepełna i nie daje możliwości na wypracowanie skutecznych rozwiązań.

Mięso, czyli jak nie zaczynać dyskusji o rolnictwie i klimacie

Postulat eliminacji mięsa z diety nie figuruje w żadnej oficjalnej strategii klimatycznej, jednak często właśnie do tego tematu sprowadza się debata o transformacji rolnictwa. Temat mięsa niemal automatycznie staje się punktem zapalnym, zamykając tym samym dyskusję o potrzebie zmian. Wątek mięsny uruchamia silne reakcje obronne – tak rolników (w kontekście przyszłości hodowli zwierząt), jak i innych (na przykład osób niejedzących mięsa). Często łączy się go z narracją o „prawie do kotleta” – czyli przekonaniem, że produkcja i spożycie mięsa stanowią nieodłączny element stylu życia, tradycji kulinarnych, bezpieczeństwa żywnościowego, a nawet wolności jednostki.

Równie silne emocje budzi znacznie łagodniejszy postulat ograniczenia spożycia mięsa – zgodnie chociażby z zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia⁵. Co ciekawe, same rekomendacje (przedstawiane między innymi w kontekstach zdrowia czy diety) nie wywołują tak silnych reakcji i przyjmowane są najczęściej neutralnie. Właśnie dlatego w tym kierunku warto przekierowywać debatę na temat koniecznych zmian, wskazując przede wszystkim na wynikające z nich korzyści zdrowotne.

Susza – wspólny wróg

Susza stanowi problem, który łączy ze sobą często rozbieżne interesy rolników, ekologów oraz społeczeństwa. W Polsce już od ponad dekady stanowi poważne wyzwanie, powodując co roku

5 WHO, *Red and processed meat in the context of health and the environment: Information brief many shades of red and green*, 2023 [dostęp: 27.03.2025]

ogromne straty w rolnictwie. Problem suszy jest również jednym z nielicznych zagadnień związanych z rolnictwem, które regularnie pojawia się w mediach głównego nurtu.

W odpowiedzi na niego najczęściej przywoływana jest narracja techno-optimistyczna. Według niej, nowoczesne innowacje mogą uratować produkcję rolną i zabezpieczyć ją przed skutkami zmiany klimatu – w tym problemami związanymi z dostępnością wody. Znacznie mniej uwagi w debacie publicznej poświęca się innym rozwiązaniom, opartym na przyrodzie (naturalnym systemom retencji wody, śródpolnym zadrzewieniom oraz bioróżnorodności upraw), które często są tańsze, skuteczniejsze, a przy tym przynoszą długoterminowe korzyści całym ekosystemom, od których bezpośrednio zależą możliwości produkcji żywności. W dyskusji o przyszłości rolnictwa ważne jest więc, aby nie tylko szukać technologicznych rozwiązań, ale przede wszystkim – aby uwzględniać powiązania kryzysu klimatycznego z bioróżnorodnością oraz nagłaśniać potrzebę systemowych działań adaptacyjnych.

Bezpieczeństwo żywnościowe jako nowa narracja o transformacji

W narracji sprzeciwiającej się wdrażaniu polityk klimatycznych w sektorze rolnym coraz częściej pojawia się argument mówiący o potrzebie zadbania o bezpieczeństwo żywnościowe – przede wszystkim w obliczu możliwych kryzysów oraz rosnącej populacji Ziemi.

Bezpieczeństwo żywnościowe jest jednak pojmowane bardzo wybiórczo. W ramach takich opowieści rozumie się je przede wszystkim jako zapewnienie danej populacji odpowiedniej ilości żywności. Pomija się przy tym działania niezbędne do utrzymania długoterminowej produktywności gleb oraz inne czynniki, które są niezbędne do tego, aby móc stabilnie produkować żywność. Tymczasem zapewnienie takich warunków nie jest możliwe bez prób zapobiegania zmianie klimatu oraz adaptowania się do

tych już zachodzących – czyli bez ochrony środowiska. Narracja o bezpieczeństwie żywnościowym daje możliwość pokazywania tych zależności oraz budowania nowych narracji, podkreślających potrzebę transformacji rolnictwa. Jak dotąd jednak potencjał tej opowieści nie jest odpowiednio wykorzystywany.

Brakujący element

Dyskusje o rolnictwie, rolnikach i żywności toczą się w oderwaniu od konsumentów. Ci ostatni pojawiają się w narracjach przede wszystkim jako:

- *ofiary systemu* – w tej wersji konsumenci są poszkodowani przez nieuczciwe praktyki rynkowe, rosnące ceny żywności oraz działania Unii Europejskiej, która rzekomo próbuje narzucić przymusem zmiany w diecie;
- *winowajcy* – konsumentów przedstawia się jako biernych, marnujących żywność i których nawyki należy zmienić.

Jednocześnie, dyskusja o decyzjach zakupowych konsumentów jest powierzchowna. Sprowadza się ją przede wszystkim do kwestii cen, pomijając chociażby wpływ metod produkcji na jakość oraz wartości odżywcze żywności czy kwestie zdrowia konsumentów. Ponadto, w debacie brak jest refleksji nad zależnością między politykami rolnymi a jakością żywności oraz kosztami dla zdrowia publicznego.

Narracja o biernych konsumentach, którzy nie interesują się produkcją żywności, polityką rolną i przyszłością rolnictwa, nie tylko utrudnia aktywne włączenie ich w debatę, ale także nie daje im powodów do tego, by zmieniać panujący stan rzeczy. Brak przystępnej oraz angażującej komunikacji na temat rolnictwa i zmian klimatycznych sprawia, że problem ten pozostaje domeną wąskiego grona ekspertów oraz przedstawicieli biznesu, zamiast stać się częścią ogólnospołecznej dyskusji. Niemniej, jest tu ogromny po-

tencjał do zmiany – oparty na temacie, który już dominuje w przestrzeni publicznej: cenach żywności. W obliczu rosnących kosztów, wynikających z napięć geopolitycznych, zmiany klimatu oraz kryzysu przyrodniczego, wątek drożejącej żywności może stać się punktem wyjścia do budowania większej świadomości konsumenckiej, a tym samym – do poszerzania zakresu debaty publicznej na temat przyszłości rolnictwa i produkcji żywności.

Migracije i klimat

Dag Fajt

Migracje i klimat

Dag Fajt

Według najgorszego scenariusza w 2050 roku liczba osób zmuszonych do opuszczenia swoich domów ze względu na zmiany klimatyczne sięgnie miliarda⁶. Z kolei do 2060 roku blisko półtora miliarda ludzi może zostać zmuszonych do migracji w związku z podnoszącym się poziomem mórz⁷. Jak pokazują autorzy artykułu *Future of the human climate niche*, bazując na modelach opracowanych na podstawie danych populacyjnych, w związku ze zmianami klimatu oraz wzrostem temperatur do 2070 roku blisko 3,5 miliardów ludzi będzie żyć w klimacie przypominającym najgorętsze obszary Sahary⁸.

Obecnie widzimy, że warunki do życia w takich krajach jak Bangladesz, Indie czy Sudan stają się zagrożeniem – zarówno dla ludzi, jak i infrastruktury, z której korzystają. Opracowywane przez naukowców modele nie są idealne: do tej pory jednak raczej niedoszacowywały niż przeszacowywały postęp zmian klimatycznych

6 International Organization for Migration, <https://www.iom.int/complex-nexus> [dostęp: 26.02.2025]

7 C. Geisler, B. Currens, *Impediments to inland resettlement under conditions of accelerated sea level rise*, Land Use Policy, Volume 66, <https://www.sciencedirect.com/science/article/abs/pii/S0264837715301812> (2017) [dostęp: 26.02.2025]

8 C. Xu, T.A. Kohler, T.M. Lenton, J. Svenning & M. Scheffer, *Future of the human climate niche*, Proc. Natl. Acad. Sci. U.S.A. 117 (21) 11350–11355, <https://www.pnas.org/doi/10.1073/pnas.1910114117#sec-1> (2020) [dostęp: 26.02.2025]

– wieczna zmarzlina topnieje szybciej niż przewidywano⁹, a w 2024 roku przekroczony został próg 1,5 stopnia Celsjusza wzrostu średnich temperatur w porównaniu z erą przedprzemysłową¹⁰.

Zmiany klimatyczne zwielokrotniają wszystkie zagrożenia – również w kontekście migracyjnym. To państwa Globalnego Południa, dotknięte z jednej strony reżimem kolonialnej eksploatacji, a z drugiej – w najmniejszym stopniu spośród wszystkich odpowiadające za emisje zanieczyszczeń, są najbardziej narażone na ekstrema pogodowe. Susze, powodzie, pożary, fale upałów i inne kataklizmy naturalne wpływają negatywnie na stabilność zatrudnienia, mieszkania oraz dostęp do żywności i opieki medycznej dla wszystkich. W krajach znajdujących się pod neokolonialnym jarzmem przyczyniają się ponadto do większej politycznej niestabilności, co przekłada się na ryzyko dalszego wyzysku, krwawych przewrotów politycznych, pogłębienia uzależnienia od zagranicznych funduszy oraz utraty autonomii.

Opuszczenie swoich domów stanowi ostateczność. Możemy podejrzewać, że wiele osób, które zostały zmuszone do ucieczki z racji na kataklizmy naturalne, wybierze powrót do zniszczonych domostw, ryzykując życie w coraz cięższych warunkach. Według analiz UNHCR z 2017 roku¹¹ (Biura Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców w Radzie Praw Człowieka ONZ) większość przymusowo wysiedlonych osób (58%) pozostaje w granicach swojego kraju, stając się tym samym uchodźcami wewnętrznymi.

9 Turetsky, Merritt R.; Abbott, Benjamin W.; Jones, Miriam C.; Walter Anthony, Katey; Olefeldt, David; Schuur, Edward A. G.; Koven, Charles; McGuire, A. David; Grosse, Guido; Kuhry, Peter; Hugelius, Gustaf; Lawrence, David M.; Gibson, Carolyn; Sannel, A. Britta K. . (2019). *Permafrost collapse is accelerating carbon release*. *Nature*, 569(7754), 32–34. <https://www.nature.com/articles/d41586-019-01313-4> (2019) [dostęp 26.02.2025]

10 The Copernicus Climate Change Service, *Warmest January on record, 12-month average over 1.5°C above preindustrial* <https://climate.copernicus.eu/warmest-january-record-12-month-average-over-15degc-above-preindustrial> (2024) [dostęp: 26.02.2025]

11 UNCHR, *Global Trends Report*, <https://www.unhcr.org/global-trends> [dostęp: 26.02.2025]

Dane Internal Displacement Monitoring Centre (IDMC) podają, że aż 86% wewnętrznie przesiedlonych osób stało się nimi ze względu na klęski żywiołowe¹².

Co jednak spotyka tych, którzy kierują się do bogatych krajów globalnej Północy?

Twierdza Europa

Sposób, w jaki kraje Globalnej Północy traktują uchodźców i migrantów, pozwala nam dostrzec, że neoliberalny paradygmat postępu jest fałszem, a wiara w demokratyczne państwo prawa – naiwnością. Takie sytuacje jak te, które mają miejsce na Morzu Śródziemnym, w Polsce w związku z zawieszeniem prawa do azylu, na Bałkanach czy na meksykańsko-amerykańskiej granicy udowadniają, jak łatwo prawo może zostać zawieszone, gdy tylko jego ofiara nie posiada „odpowiedniego” paszportu, koloru skóry lub jest innego wyznania.

Osoby w drodze znajdują się w sytuacji bez wyjścia: państwa drastycznie ograniczają możliwości legalnego przekraczania swoich granic, zwracając przy tym tych, którzy chcą wnioskować o ochronę międzynarodową, utrudniając łączenie się ze sobą rodzin. Nawet przebywając już na terenie kraju docelowego, by móc zostać w nim na stałe, każdy pochodzący z zagranicy student czy pracownik musi przejść przez biurokratyczne piekło. Ludzie zmuszani są do nieregularnych przejść w formie chociażby przekraczania „zielonej granicy” i życia bez dokumentów, co naraża ich na ryzyko nadużyć. „Niepożądani” stanowią idealny kozioł ofiarny w ramach polityki ksenofobicznego nacjonalizmu. Proces „pozbywania się” ich to opłacalny biznes — mówimy tu między innymi o inwestycjach w rozwój zbrojeń, przetargach na budowę kolejnych więzień w formie ośrodków dla cudzoziemców oraz

12 2017 Global Report on Internal Displacement, NRC i IDMC, <https://www.internal-displacement.org/global-report/grid2017/pdfs/2017-GRID.pdf>, [dostęp 26.02.2025]

miliardowych układach z innymi państwami, które mają przyjmować do siebie deportowanych przez dany kraj „nielegalnych” ludzi.

W ten sposób państwa kreują klasę osób pozbawionych praw, uznając tym samym ich życie i zdrowie za pozbawione wartości. Ten ludzki koszt łatwo wyprzeć, jednak w ten sposób wpychają ich w tryby maszyny cierpienia, której skalę trudno pojąć. **Dlatego pierwszym krokiem przy tworzeniu narracji jest uporządkowanie własnej głowy:** wyzbycie się złudzeń, które podtrzymywane są przez PR-ową maszynę, kreującą wizję „praworządnego Zachodu”, by zrozumieć to, co rzeczywiście się dzieje. Musimy patrzeć na obecny porządek przez pryzmat działań aparatów państwowych, nie zaś słów ich liderów – w myśl sformułowanej przez brytyjskiego cybernetyka, Stafforda Beera, **zasady POSIWID** (ang. *the purpose of the system is what it does*). Zgodnie z nią „celem systemu jest (dokładnie) to, co robi” – a nie to, co deklaruje, że robi.

Propaganda państw każe nam wierzyć w granice. Wpajane są nam ich konieczność, naturalność oraz neutralność, podczas gdy w rzeczywistości zorganizowany system kontroli terytoriów państw liczy sobie mniej niż 150 lat. Narzucony przez propagandę podział ludzi – na uchodźców, którzy zasługują na pomoc, bo musieli uciekać ze swych krajów oraz „nielegalnych” migrantów, którymi ma kierować wyłącznie chęć zarobku – w ramach zasady „dziel i rządź” krzywdzi wszystkie osoby w drodze. Kapitał wymaga taniej siły roboczej, której łatwo się jest pozbyć. Funkcjonujemy w systemie, w którym granice są otwarte dla kapitału, lecz zamknięte dla ludzi. Wykorzystywane na granicach technologie kontroli, nadzoru i kary są następnie wykorzystywane do pacyfikowania własnych obywateli.

Siła narracji

W swoich przekazach państwa dehumanizują osób w drodze, przedstawiając je nie jako ludzi, ale „powodzie”, „zarazy” czy „szarańcze”. W narracjach polityków i mediów migrację przedstawia się

jako przyczynę kryzysu granicznego. Nie mówi się przy tym o jej prawdziwych źródłach: konfliktach, katastrofach oraz skrajnej biedzie, za które odpowiedzialność ponoszą właśnie kraje Globalnej Północy. Neokolonialny wyzysk umożliwia jednym wygodne życie, odbierając przy tym szanse na godną egzystencję innym. Jeden migrant może budzić współczucie – jednak większa liczba osób w drodze przedstawianych jest już jako zagrożenie. W telewizyjnej debacie, w ramach neoliberalnego „pluralizmu poglądów”, wyrażone przez prawicowego polityka pragnienie mordowania ludzi na granicy zostaje uznane za opinię, którą można wyrazić. W najgorszym wydaniu, przecięcia dyskursów migracyjnych z klimatycznymi mogą być wykorzystywane jako narzędzia w próbach zaprowadzenia ekologicznego apartheidu i kontynuowania neokolonialnej eksploatacji w jej nowym, „zielonym” wydaniu.

Jako ruchy oddolne, w starciu z państwową machiną propagandy i mediami, które podtrzymują status quo, mamy ograniczone możliwości. Różnica w ilości zasobów oraz ryzyko kryminalizacji naszych działań sprawiają, że – przy odpowiedniej woli politycznej – możemy zostać po prostu zniszczeni. Aby zwiększyć własne bezpieczeństwo oraz szanse na powodzenie w ramach naszych działań powinniśmy postawić **na ich różnorodność i tworzenie koalicji**. Narracje nie są tylko *contentem* na „socialach”. To także – a raczej: przede wszystkim – nieodłączna część wypracowywanych przez nas strategii, budowania trwałości grup oraz skutecznego rekrutowania sojuszników.

Utrzymujmy balans między emocjami, nauką, a teorią

Mówienie o ludzkich historiach i wywoływanie silnych emocji to dobry sposób na „wybicie się” na platformach społecznościowych. Ślepa produkcja klikalnych, atrakcyjnych dla algorytmów treści nie jest jednak w stanie zbudować ruchu społecznego. Oddawanie osobom w drodze głosu, włączanie ich we wspólne działania i wzmacnianie samorzecznictwa to etyczny nasz obowiązek.

Równocześnie, powinniśmy unikać neoliberalnych narracji tożsamościowych, które odmawiają migrantom prawa do opowiadania o złożonych, niejednoznacznych doświadczeniach, kreując z nich niemal heroiczne postaci bądź też pozbawione sprawczości ofiary. Emocjonalny przekaz należy podbudowywać odpowiednimi danymi, przechodząc w ten sposób od przybliżania życia jednostek do ukazywania realiów życia całych grup społecznych. Różnorodne środki narracji powinny razem tworzyć spójną wizję świata.

Określamy precyzyjnie grupę docelową naszego przekazu

Gdy kreujemy narrację na podstawie naszych działań, musimy jasno określić, do kogo w danym momencie kierujemy nasze słowa i jaki mamy w tym cel. Jeżeli występujemy w telewizyjnej debacie z denialistą klimatycznym, nie dążmy do zmiany zdania tego człowieka. Zamiast tego skupmy się na próbach dotarcia do „milczącej większości”, czyli widzów przed telewizorami. W takiej sytuacji powinniśmy używać innego języka i pojęć niż w postach na social mediach, które kierujemy do naszych sympatyków. W zależności od grupy docelowej nasz przekaz powinien się różnić – także pod kątem radykalności. Nie chodzi przy tym o konieczność autocenzury, ale o próbę zachowania balansu między różnymi treściami.

Celebруем sukcesy, zamiast skupiać się na porażkach

Zagrożenie sprzyja mobilizacji, jednak opieranie narracji wyłącznie na motywie obecności stałego niebezpieczeństwa prowadzi wyłącznie do wypalenia. Często wydaje nam się, że nie mamy czego celebrować, ale nie jest to prawdą – nadal tu jesteśmy i walczymy, co samo w sobie jest ogromnym sukcesem. Mimo represji państwa, ruch pomocowy na granicy działa i ciągle ratuje ludzkie życia. Zarówno działania proklimatyczne, jak i prouchodźczy aktywizm lepiej jest rozpatrywać w kategoriach moralnej powinności, wolnego marszu, wzmacniania ruchu i budowania społeczności – nawet jeżeli na tym etapie możemy liczyć na niewielkie zmiany, nie

zaś na przełomy. Należy doceniać każde, nawet niewielkie sukcesy wynikające z naszej działalności, a także działania, których dotychczasowa formuła się wyczerpała – choćby po to, by wyciągać z nich wnioski na przyszłość.

Dbajmy o siebie nawzajem i pozwalajmy sobie marzyć

Jeżeli mamy walczyć w dłuższej perspektywie czasowej, musimy podtrzymywać zaangażowanie społeczności. Wymaga to zaproponowania różnych metod działania, jak i aktywnego zapobiegania wypaleniu oraz odchodzeniu członków. Częścią tego są atrakcyjne, mobilizujące narracje prezentowane w ramach grupy, a także wypracowywanie wspólnego rozumienia celów i strategii. Należy również zdefiniować „czerwone linie”, których przekroczenie może doprowadzić do rozpadu grupy, jak również poszukiwać takich alternatywnych form samoorganizacji, które będą nam służyć.

Poniższy tekst sam jest ćwiczeniem w budowaniu narracji. Zawarte tutaj rady to tylko mała część możliwych działań, którym dialog między ruchami będzie nadawać nowe formy. Nie bójmy się testów i porażek!

Poczytaj więcej:

- *The Ungrateful Refugee*¹³ oraz *Who Gets Believed? When the Truth Isn't Enough*¹⁴, Dina Nayeri
- *Border and Rule*¹⁵ oraz *Undoing Border Imperialism*¹⁶, Harsha Waila
[Raporty Stowarzyszenia We Are Monitoring](#)
- *Nomad Century How Climate Migration Will Reshape Our World*¹⁷, Gaia Vince
- uchodzczy.info
- Komunikacja medialna: [Fundacja Bezkres](#), [Fundacja Ocalenie](#), [Grupa Granica](#), [No Borders Team](#)

13 Nayeri, Dina. *The Ungrateful Refugee: What Immigrants Never Tell You*. Catapult, 2019.

14 Nayeri, Dina. *Who Gets Believed? When the Truth Isn't Enough*. Catapult, 2023.

15 Waila, Harsha. *Border and Rule: Global Migration, Capitalism, and the Rise of Racist Nationalism*. Haymarket, 2021.

16 Waila, Harsha. *Undoing Border Imperialism*. Institute for Anarchist Studies. 2013.

17 Vince, Gaia. *Nomad Century: How Climate Migration Will Reshape Our World*. Flatiron Books, 2022.



Splatać ekonomię i ekologię od drugiej strony

Zofia Krajewska

Splatać ekonomię i ekologię od drugiej strony

Zofia Krajewska

Regeneratywna gospodarka musi być oparta o praktyki współdzielenia i lokalnego współzarządzania dobrami wspólnymi. Tylko tak możemy zapewnić sobie dostęp do potrzebnych dóbr, równocześnie przywracając dobrostan planecie i obciążanym grupom społecznym. Wymaga to jednak od nas zmiany podejścia wobec głęboko zakorzenionych kategorii. Promowane przekonania o „dobrobycie” i „rozwoju” kolonizują nasze aspiracje, sprawiając, że nieświadomie gramy w grę, która sprzyja zyskowi najsilniejszych. Tymczasem kluczem do szczęścia oraz lepszej, wspólnej przyszłości nie jest puchnący portfel czy wzrost gospodarczy – tylko bliskie relacje. Według badań¹⁸, to właśnie one stanowią podstawę szczęścia, które (po zaspokojeniu podstawowych potrzeb życiowych) nie rośnie wraz z dochodem. To praktyki wzajemnej solidarności i życia w taki sposób, który wnosi wartość w egzystencję innych, są oznaką rozwoju społecznego – umożliwiają zaspokojenie podstawowych potrzeb, dając przy tym oddech ludziom oraz reszcie natury, pozwalając im dzięki temu kwitnąć.

Trudy polskiego kontekstu

Gdy pisałam ten tekst, rozwijając skuteczne praktyki narracyjne zza granicy¹⁹, zatrzymałam się w pół kroku. Badanie socjologa

18 D. Myers, *The Funds, Friends, and Faith of Happy People*, *American Psychologist* 55(1), 2000.

19 zob. PIRC, *Framing the economy. How to win the case for a better system*, 2018 <https://publicinterest.org.uk/framing-economy-report/#more-9674> [dostęp: 27.03.2025]

Rainera Zitelmana dotyczące postaw wobec kapitalizmu, przeprowadzone w 34 krajach na pięciu kontynentach, pokazało jak specyficzny jest polski kontekst²⁰. W 28 państwach uwzględnionych w badaniu większość osób zajmowała stanowiska antykapitalistyczne. Niekoniecznie utożsamiali się z tym słowem, ale sprzeciwiali się (między innymi) temu, że obecny system promuje egoizm i chciwość oraz że jest zaprogramowany by priorytetyzować interesy najbogatszych. Jedynie w 6 z badanych krajów wynik okazał się odwrotny. Na czele prokapitalistycznej szóstki, nawet przed USA, stała Polska.

Podobnie jak w pozostałych krajach, również w Polsce zdecydowanie bardziej sceptyczne wobec systemu były osoby o niższych dochodach. Jednakże wyłącznie nad Wisłą ludzie deklarujący poglądy „umiarkowane lewicowe” przechylali się w stronę prokapitalistyczną mocniej nawet niż radykalna prawica. W związku z tą specyfiką, warto wyciągnąć dwa wnioski dla narracji spletających kwestie klimatyczne z ekonomicznymi w Polsce.

Po pierwsze, **wykraczajmy poza dyskusję między prywatnym a publicznym (na które Polacy mają alergię), wskazując w stronę wspólnego** – tego, czego nie trzeba mieć samej, ale co dzieli się z ograniczoną grupą. Naszym odbiorcom może się zdawać, że wszystko, co antykapitalistyczne z założenia prowadzi ku centralizacji i większej władzy rządu. Aby otworzyć wyobraźnię na trzeci kierunek – zdecentralizowanej ekonomii współdzielenia i współzarządzania – trzeba opowiadać o istniejących lub postulowanych projektach, które nie tyle walczą przeciw systemowi, co ucieleśniają coś zupełnie nowego. Chociaż regeneratywna gospodarka wymaga zarówno ogólnych polityk gwarantujących sprawliwą dystrybucję, jak i oddolnych, rozproszonych projektów, w Polsce przesuwanie narracji warto zaczynać od tej drugiej strony.

20 R. Zitelemann, *Attitudes towards capitalism in 34 countries on five continents*, *Economic Affairs*, 43(3), 2023.

Po drugie, podstawowym sojusznikiem ruchu klimatycznego nie jest wielkowiejska „lewicowa” klasa średnia, a osoby gorzej sytuowane – nawet te kulturowo konserwatywne i/lub głoszące na partie takie jak PiS. To właśnie ta grupa powinna być adresatem narracji, które łączą ze sobą klimat i ekonomię; to wśród niej należy szukać bohaterów nowych opowieści. Trzeba budować z nią równe sojusze i dzielić się wszelkimi zasobami, by wspierać oddolne walki. Wymaga to jednak głębokiego namysłu nad ramami, które wyznaczają dotychczas dominujące w Polsce podejście do ekologii.

Ekologia nie dla elit

Joan Martinez-Alier, ekonomista polityczny i współautor *Globalnego Atlasu Sprawiedliwości Środowiskowej*²¹, wyróżnił trzy główne ramy walk ekologicznych²². To „kult dzikości”, „gospel eko-efektywności” oraz „ekologia uboższych”. Pierwsze dwa typy nieświadomie chronią interesy lepiej sytuowanych i traktują „ekologię uboższych” z wyższością, pouczając przy tym i lekceważąc pojawiające się w jej ramach postulaty.

„Kult dzikości” akcentuje duchową i estetyczną wartość przyrody, którą chce chronić przed człowiekiem. Promuje między innymi wyłączenie z użytku cennych przyrodniczo obszarów w formie Parków Narodowych. Antagonizuje to lokalne społeczności, które przez takie działania tracą bezpośrednie źródła utrzymania, a także sprawczość we współzarządzaniu własnym otoczeniem. Narracje wpisujące się w typ *kultu dzikości* powielają oddzielanie od siebie natury i społeczeństwa, zamiast splatać ze sobą ich interesy we wzajemnie korzystniejszych relacjach.

21 <https://ejatlas.org/> [dostęp: 27.03.2025]

22 J. Martinez-Alier, *The Environmentalism of the Poor*. Cheltenham, UK: Edward Elgar Publishing, (2002) <https://doi.org/10.4337/9781843765486> [dostęp: 27.03.2025]

„Gospel eko-efektywności” traktuje natomiast naturę jako zasób, którym należy *racjonalnie i wydajnie* zarządzać. Ta narracja wspiera i promuje takie hasła jak „zrównoważony rozwój”, „zielony wzrost” czy „techniczne rozwiązania”. Należy postawić jej dwa podstawowe zarzuty. Po pierwsze, poprawa efektywności wykorzystania danego zasobu, zamiast powodować zmniejszenie jego zużycia, ma – paradoksalnie – odwrotny efekt. Większa efektywność jest zaprzęgana do zwiększenia konsumpcji oraz prób maksymalizacji zysków. Bez głębszych zmian w systemie produkcji obciążenie planety nie tylko się nie zmniejsza, a wręcz rośnie²³. Po drugie: narracje mówiące o efektywności udają apolityczne i pomijają koszty społeczne. W duchu dominującego w dyskursie rozumienia pojęcia rozwoju, obiecują, że *przyptyw podniesie wszystkie łodzie*. Problemów z taką metaforą jest kilka. Przede wszystkim, wbrew pozorom nie wszyscy posiadają metaforyczne „łodzie” – często ze względu na trwającą od lat, systemową przemoc. Ponadto, symboliczny „przyptyw” najlepiej wykorzystują ci, którzy wyjściowo zajmują silniejsze pozycje, na przykład dysponują danymi, dzięki którym mogą dokładniej przewidywać moment jego nadejścia. W rezultacie rozwiązania promowane jako „eko-efektywne” często prowadzą do powiększania się nierówności, a grupy gorzej sytuowane mają relatywnie jeszcze mniejszy wpływ.

W Polsce brakuje reprezentacji trzeciego typu: ekologii uboższych, dla których relacja z naturą stanowi o bezpośredniej, materialnej podstawie codziennego życia i jest źródłem utrzymania. Ten typ narracji zwraca uwagę na nierówności w dystrybucji kosztów niszczenia przyrody oraz podkreśla konieczność dążenia do sprawiedliwości. Często jest lokalny, oddolny i skupiony na potrzebach, które elitarystyczne głosy określają jako „niższe”. Interes natury jest w walkach ekologii uboższych tożsamy z interesem tych, którzy są z nią w bezpośredniej relacji. Przykładem tego, jak

23 Chodzi o tzw. paradoks Jevonsa (zob. G. D'Alisa, F. Demaria & G. Kallis, *Degrowth: A vocabulary for a new era*, Routledge 2014)

przegapiany jest ten głos w Polsce jest historia katastrofy na Odrze z 2022 roku.

Pilna zmiana bohaterów

Odnogi polskiego ruchu ekologicznego w czasie katastrofy na Odrze walczyły o różne stawki: w zależności od organizacji były to na przykład park narodowy, osobowość prawna rzeki, jej renaturyzacja, regulacja uprawnień kopalni, monitoring czy większa władza ekspertów. Pojawiające się narracje charakterystyczne były dla „kultu dzikości” i „gospelu eko-efektywności”.

Tymczasem kto słyszał o Koalicji Mostów Nadodrzańskich? Lokalne społeczności w województwie lubuskim, osoby utrzymujące się z biznesów gastronomicznych czy rekreacji wodnej, odczuwały ciężar katastrofy osobiście i materialnie. Okoliczni mieszkańcy zaczęli więc blokować główne drogi przejazdowe nad Odrą²⁴, domagając się *sprawiedliwości*: odszkodowań, ujawnienia i ukarania winnych, a także zatrzymania realizacji szkodliwych projektów oraz decentralizacji władzy.

Wyobraźmy sobie scenariusz, w którym ruch klimatyczny wykrystalizowałby okres niezdefiniowania przyczyn katastrofy odrzańskiej, by właśnie w duchu ekologii uboższych budować relację z inicjatywami jak KMN. **Aktywistki klimatyczne mogłyby wspierać organizacyjnie oraz wykorzystać swoje platformy, aby wzmocnić głos reprezentantów lokalnych potrzeb.** Kiedy wreszcie doszło do ujawnienia przyczyny katastrofy, w ramach takiego sojuszu postulaty na rzecz sprawiedliwości łatwiej znalazłyby wspólny front walki – jak chociażby kwestia wypłacenia kompensacji poszkodowanym przez spółki węglowe, odpowiedzialne za zasolenie rzeki i zniszczenie jej ekosystemu.

24 M. Satwacka, *Będą blokować mosty na Odrze, dopóki rząd nie wskaże truciela i substancji, która zniszczyła rzekę*, Gazeta Wyborcza, 2022 <https://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/7,35182,28797644,beda-blokowac-mosty-na-odrze-dopoki-rzad-nie-wskaze-truciela.html> [dostęp: 27.03.2025]

Taki sojusz mógłby zarysować wizję opartą o zrelokalizowane gospodarki oraz dobra wspólne – jak Odra. To z nich korzystają współzarządzające społeczności: zarówno materialnie, jak i relacyjnie. Dobrostan tych społeczności, oraz możliwość aktywnego troszczenia się przez nie o rzekę, zależy od ich większej sprawczości politycznej oraz redystrybucji środków, które obecnie są przekazywane szkodliwym gigantom. Wielkie projekty „rozwojowe”, jak dofinansowane ze skarbu państwa drogie instalacje odsalające dla elektrowni węglowych²⁵, czy odrzańska „autostrada” żegluga śródlądowej²⁶, mają rzekomo przynosić wzrost gospodarczy, a wraz z nim – dobrobyt i bezpieczeństwo. A jednak tak wyraźnie kłócą się z interesem bohaterów tej hipotetycznej opowieści, która niestety nigdy nie została rozwinięta.

Klimat w różnych rolach

Powyższa ilustracja podejścia do budowania opowieści nie wymaga stawiania w centrum *zatrzymywania* zmian klimatu, chociaż zdecydowanie przybliża niskoemisyjną przyszłość. Narracja o klimatycznym „tykającym zegarze” już dawno przestała działać. Patrząc na to, co dzieje się dziś w USA, Niemczech, czy na polskiej granicy, należy uznać, że **stawką jest obecnie głęboka zmiana logiki systemu oraz styl, w jakim będziemy się mierzyć z nadchodzącymi, nieuchronnymi kryzysami**. Oznacza to, że należy poddać w wątpliwość dotychczasową orientację ruchu klimatycznego na redukcję emisji jako główny cel strategiczny. Tym, co należy obecnie zrobić, jest reorientacja w stronę sprawiedliwości i solidarności społecznej. Wzmacnianie praktyk dzielenia się zasobami oraz budowanie zaufania społecznego coraz wyraźniej rysują się jako jedyna możliwa alternatywa dla eskalacji przemocy i postępującej faszyzacji.

25 M. Wierzbowska-Kujda, *Tylko w sierpniu wyłowiono 120 ton śniętych ryb. To blisko połowa z 2022 r.*, Teraz Środowisko, 2024 <https://www.teraz-srodowisko.pl/aktualnosci/sniete-ryby-120-ton-sierpien-to-blisko-polowa-z-2022-15558.html> [dostęp: 27.03.2025]

26 *Odra ma być międzynarodową, wodną autostradą*, Żegluga Śródlądowa, 2015 <https://www.zegluga-rzeczna.pl/news/2198/odra-ma-byc-miedzynarodowa-wodna-autostrada> [dostęp: 27.03.2025]

Z tego powodu w narracjach o ekonomii i klimacie, obok kategorii *rozwoju* i *dobrobytu*, należy pilnie odzyskać kategorię *bezpieczeństwa*. Wobec rosnących zagrożeń geopolitycznych, pogłębiających się skutków zapaści ekologicznej i towarzyszących obu tym zjawiskom kryzysów gospodarczych, *bezpieczeństwo* staje się kluczowym tematem. Powinno ono przestać kojarzyć się jednak z dominacją, stawianiem murów i gromadzeniem coraz większych zasobów. Te skojarzenia należy zastąpić innym podejściem do bezpieczeństwa – bardziej komplementarnym z wizją regeneratywnej gospodarki przyszłości. W obliczu wojny to zdecentralizowane społeczności produkujące własną energię obronią się lepiej, niż kilka wielkich elektrowni. Lokalna produkcja i dystrybucja żywności – na przykład dzięki miejskim uprawom społecznościowym, czy kooperatywom spożywczym skupującym bezpośrednio od małych producentów – stanowią znacznie odporniejszy na kryzysy (bardziej „rezylienty”) model, niż uzależnienie od kilku posiadających monopol na rynku żywności podmiotów. **Skoro bezpieczeństwo oznacza zdolność zapewnienia podstawowych potrzeb w warunkach niepewności**, to jego fundamentem powinno stać się wzmacnianie relacji oraz tworzenie sieci społecznych – rozproszonych, różnorodnych, osadzonych w bliskich nam kontekstach projektów, które mogą amortyzować nieuchronne wstrząsy.

Niezależnie od tego, czy walczysz o ochronę klimatu, lepszą adaptację do zagrożeń czy o sprawiedliwość społeczną, w tworzonych narracjach dbaj o trzy elementy. Po pierwsze – **wskazuj na zaprogramowane w systemach struktury władzy**. Po drugie: **pokazuj, że w relacjach tkwi zarówno cel, jak i środek**. Wreszcie – **staraj się wzmacniać postrzeganie natury w duchu ekologii uboższych**. Trzymając się tej ramy, jestem przekonana, że postawimy radykalne kroki ku regeneratywnej gospodarce przyszłości.



Klimat a radykalny opór

Zofia Sobczak

Klimat a radykalny opór

Zofia Sobczak

W piątek, 13 grudnia 2024 roku, oczy całej Polski na moment zwróciły się w stronę warszawskiej Wisłostrady, na której działacze i działaczki Ostatniego Pokolenia zapowiedzieli największą do tamtej pory blokadę w historii ruchu. Na miejscu stawili się przedstawiciele takich mediów, jak TVN, WPolsce24, a także Gazety Wyborczej, TOK FM-u oraz OKO.Press. Oprócz dziennikarzy pojawiły się również takie gwiazdy internetu jak kandydat na prezydenta Krzysztof Stanowski, patostreamer Robert Pasut czy influencerka Marianna Schreiber, która zaledwie kilka dni wcześniej rzuciła się z gaśnicą na osoby znajdujące się w Centrum Aktywizmu Klimatycznego „Gniazdo”. Na jednej ulicy spotkali się studenci i emerytki w odblaskowych, pomarańczowych kamizelkach, reporterzy, a także internetowi influencerzy, ubrani w kurtki za kilka tysięcy złotych. Jak organizacja, która powstała ledwie kilka miesięcy wcześniej, zdołała skupić na sobie taką uwagę?

Tydzień wcześniej, przed zaplanowaną blokadą na Wisłostradzie, do działań Ostatniego Pokolenia odniósł się nawet sam premier Donald Tusk. W opublikowanym na platformie X (byłym Twitterze) wpisie poinformował, że „blokowanie dróg, niezależnie od politycznych intencji, stwarza zagrożenie dla państwa i wszystkich użytkowników dróg. Wezwałem dziś odpowiednie służby do zdecy-

dowanego reagowania i przeciwdziałania takim akcjom”²⁷. W reakcji na te słowa działacze Solidarności, z Władysławem Frasyniukiem na czele²⁸, publicznie wsparli działania aktywistów. Z ich inicjatywy powstał „Apel poprzednich pokoleń”, pod którym podpisali się między innymi Agnieszka Holland, Andrzej Seweryn, profesorka Monika Płatek oraz Danuta Kuroń. Tekst stwierdzał, że „kryminalizowanie lęków najmłodszej generacji jest niegodne”²⁹. Sygnatariuszki zaapelowały do władz o rozpoczęcie rozmów z Ostatnim Pokoleniem.

Pokaż swoją twarz

Dziesięć lat temu dla rosnących, oddolnych ruchów oraz inicjatyw społecznych aplikacje takie jak Facebook, Instagram i Twitter były narzędziami, które pozwalały na skuteczniejsze niż wcześniej docieranie do ludzi. Zmieniły one jednak diametralnie zasady medialnej gry. Sprawily, że dzisiejsza komunikacja medialna opiera się przede wszystkim na treściach wizualnych: rolkach, postach i relacjach. Te formy przekazu, między innymi za sprawą rządzących na platformach algorytmów, potrzebują twarzy konkretnych osób, które pokażą się w danej sprawie.

Medialny sukces Ostatniego Pokolenia ma swoje źródła między innymi w tym, że w materiałach medialnych z blokad, akcji oraz debat aktywiści i aktywistki odważnie pokazują swoje twarze. W ramach strategii komunikacyjnej Ostatniego Pokolenia mocno eksponowane są konkretne sylwetki działających osób, a wraz

27 M. Waluś, *Donald Tusk wzywa służby do zdecydowanych działań. Jest odpowiedź Ostatniego Pokolenia*, Onet Wiadomości, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/donald-tusk-wzywa-sluzby-do-zdecydowanych-dzialan-jest-odpowiedz-ostatniego-pokolenia/dzwzh08> [dostęp 20.03.2025]

28 J. Bojakowski, *Ostatnie Pokolenie wzięte w obronę przez Frasyniuka. Porównał ich do „Solidarności”*, Wprost, <https://www.wprost.pl/opinie-i-komentarze/11880087/ostatnie-pokolenie-wziete-w-obrone-przez-frasyniuka-porownal-ich-do-solidarnosci.html> [dostęp 20.03.2025]

29 *Apel poprzednich pokoleń: Rozmawiać, nie grozić! List otwarty do Donalda Tuska*, Gazeta Wyborcza, <https://wyborcza.pl/7,75968,31527188,apel-poprzednich-pokolen-rozmawiac-nie-grozic-list-otwarty.html> [dostęp 20.03.2025]

z nimi – także ich historie. Dzięki temu widzowie mogą się łączyć z nimi identyfikować, a jak wskazują badania, kiedy widzimy w działaczach zwykłych ludzi, podobnych do nas, zdecydowanie pozytywniej odbieramy całą inicjatywę³⁰. Z mediów społecznościowych Ostatniego Pokolenia spoglądają na nas konkretni ludzie, których przemyślenia, motywacje, lęki i emocje są szeroko prezentowane. Na nagraniach z blokad widzimy Tytusa i Nawojkę – parę świętującą swoją piątą rocznicę. Przemyśleniami dzieli się Lucy wspólnie z swoją mamą. Możemy poznać też Łukasza: nie jest on anonimowym działaczem, ale tatą małego Julka, który mówi tym, jak boi się o przyszłość swojego syna. Widzimy również Helenę – emerytowaną doktor socjologii, która dzieli się z widzami historiami swoich wnuczek, które zmotywowały ją do protestowania w ten sposób.

Wiąże się z tym także odwaga. Wiele osób bałoby się medialnego starcia z takimi postaciami jak Krzysztof Stanowski czy Robert Mazurek – zwłaszcza będąc na nieswoim, medialnym terytorium. Od początku istnienia ruchu kilkanaście osób odważnie uczestniczy w dyskusjach w największych ogólnopolskich mediach, gdzie przychodzi im spierać się z dziennikarskimi wyjadaczami, biznesmenami oraz politykami. Cechująca aktywistów Ostatniego Pokolenia gotowość do konfrontacji, prezentowanie wprost swoich postulatów i nagłaśnianie kryzysu klimatycznego – z pozbawioną arogancją odwagą – są częścią przekazu całego ruchu.

Nie musimy być lubiani

Osoby działające w Ostatnim Pokoleniu wprost przyznają, że nie chcą być ani najpopularniejszymi, ani najbardziej lubianymi osobami w Polsce. „Chcemy być alarmem, sygnałem alarmowym dla naszej codzienności” – piszą w komunikatach prasowych. W świecie

30 Zob. M. van Zomeren, T. Postmes & R. Spears, *Toward an integrative social identity model of collective action: A quantitative research synthesis of three socio-psychological perspectives*, *Psychological Bulletin*, 134(4), 504–535, (2008) <https://doi.org/10.1037/0033-2909.134.4.504> [dostęp 14.03.2025]

mediów, w którym trwa nieustanna walka o lajki, wyrazy uznania czy nowych obserwujących, ta postawa siłą rzeczy musi budzić ciekawość. Sądzę, że obecność na blokadzie klimatycznej osób pokroju Roberta Pasuta, Krzysztofa Stanowskiego czy Marianny Schreiber, którzy nieustannie walczą o medialną uwagę i publiczny poklask, nie jest przypadkowa. Pomimo tego, że wszyscy wprost deklarują niechęć do sposobu działania Ostatniego Pokolenia, starając się przy tym wyśmiewać osoby, które angażują się w ruch, jednocześnie nie mogą nie reagować na ludzi, dla których idea sprawiedliwości klimatycznej jest ważniejsza niż chęć bycia lubianymi oraz własne interesy.

Warto przypomnieć sobie, jak parę lat temu wyglądała debata wokół katastrofy klimatycznej. Już wtedy doskonale wiedzieliśmy o tym, co się dzieje, co nadchodzi oraz co powinniśmy zrobić, żeby zadziałać w interesie całej ludzkości. Nastąpiła jednak narracyjna stagnacja: debata utknęła w martwym punkcie. Żadne działania, akcje czy debaty i petycje nie przełożyły się na radykalną zmianę podejścia rządzących. W międzyczasie w przestrzeni publicznej pojawiły się nowe, dla niektórych bardziej aktualne i ważne tematy, które de facto przykryły fakt, że zbliża się coś strasznego. Emisje, które nas do tego prowadzą, nadal rosną. Ostatnie Pokolenie weszło w tę stagnację ze swoją radykalną postawą: zakłócenia codzienności, chociaż uciążliwe dla społeczeństwa, mają być jak kamień w bucie, który każe nam coś zrobić, zamiast bezmyślnie iść dalej w przepaść.

Media nie grają z Tobą do jednej bramki

Chociaż Ostatnie Pokolenie niestrudzenie działa, intensywnie powtarzając przy tym swoje postulaty, wciąż w mediach częściej słychać kłamstwa o nieprzepuszczanych karetkach. Media tylko czasami mogą stać się sprzymierzeńcem ruchów społecznych. Większość podmiotów medialnych goni za sensacją, nie interesując się przy tym sensem. Media często nie eksponują najważniej-

szych rzeczy, zamiast tego wybierając takie, które mogą się najlepiej „klikać”. Jak na to odpowiadać?

Należy budować własne kanały komunikacyjne i opierać się na nich – wykorzystując do tego chociażby media społecznościowe czy mailingi. Powinnyśmy też nauczyć się grania w medialną grę tak, aby wykorzystywać ją do własnych potrzeb. Wymaga to odpowiedniego balansu – działania w taki sposób, aby z jednej strony nie utrzymywać wyłącznie jednej narracji na swój temat, a z drugiej – stale podtrzymywać społeczne zainteresowanie tematem zmian klimatycznych, używając do tego nowych środków. Taka różnorodność w działaniach sprawia, że ci, którzy jeszcze chwilę temu krytykowali nas za jedno, za moment mogą chcieć otwarcie popierać nasze inne działania.

Przykładem tego może być sytuacja, kiedy działacze Ostatniego Pokolenia zostali zatrzymani przez policję podczas protestu na wiecu Tuska. Głosy poparcia dla ich działań płynęły wtedy z prawej strony sceny politycznej. Kiedy z kolei aktywiści blokowali wjazd miliarderki Taylor Swift na jej koncert, głosy oburzenia fanów Taylor mieszały się z głosami poparcia i pochwałami innych. Innym razem, gdy politolog Marcin Palade ironicznie napisał o Ostatnim Pokoleniu podczas uderzenia fali powodziowej na południu Polski, internauci szybko poinformowali go, że działacze i działaczki już są w miejscach zagrożonych zalaniem, gdzie pomagają mieszkańcom, umacniając wały workami z piaskiem.

Rachunek zagrożeń i szans

Największym zagrożeniem w sferze medialnej dla radykalnych ruchów jest zaszufiadkowanie. Ruchy społeczne, wybierające takie formy działania, potrzebują ciągłych zmian. Muszą cały czas eksponować nowe wątki, podkreślając przy tym na każdym możliwym kroku kwestie nierówności i niesprawiedliwości. Przykładem może być tu sytuacja, jaka panuje w ramach kosztów konsumpcji – naj-

więcej konsumują bogaci, jednak za kryzys klimatyczny (który jest bezpośrednio z nią związany) płacą przede wszystkim biedni. Ważna jest też konsekwencja: każda akcja, komunikat medialny czy rozprawa sądowa stają się pretekstem do mówienia o danym problemie: katastrofie klimatycznej, a wraz z nią – zagrażających nam ekstremalnych zjawiskach pogodowych, nierównościach społecznych, drożyznie oraz wykluczeniu transportowym.

Czy strategia Ostatniego Pokolenia przynosi skutek? W dyskusjach medialnych pojawiają się argumenty, że działania ruchu obciążają „zwykłych ludzi”, zniechęcając ich tym samym do postulatów ruchów klimatycznych. Jednakże to właśnie fala społecznego oburzenia blokadami drogowymi, takimi jak ta z 13 grudnia 2024 roku, sprawiła, że komunikaty związane z katastrofą klimatyczną i jej różnymi aspektami znów zaczęły pojawiać się regularnie w największych mediach – co niewątpliwie stanowi wymierny efekt działań ruchów klimatycznych, w tym Ostatniego Pokolenia. Równocześnie, badania jasno pokazują, że działania grup radykalnych przekładają się na większe poparcie dla działań i postulatów grup umiarkowanych^{31,32}. Akty nieposłuszeństwa obywatelskiego stanowią szansę nie tylko dla samych ruchów radykalnych, ale i dla wielu organizacji o znacznie bardziej wyważonym profilu, którym stwarzają okazję do aktywnych działań rzeczniczych w kwestii przeciwdziałania kryzysowi klimatycznemu.

31 B. Simpson, R. Willer & M. Feinberg, *Radical flanks of social movements can increase support for moderate factions*, PNAS Nexus, 1(3), (2022) <https://doi.org/10.1093/pnasnexus/pgac110> [dostęp 14.03.2025]

32 J. Ozden & M. Ostarek, *The radical flank effect of Just Stop Oil*, Social Change Club, (2022) https://www.socialchangelab.org/_files/ugd/503ba4_a184ae5bbce24c228d07eda25566dc13.pdf [dostęp 14.03.2025]

O autorach i autorkach

Aleksandra Jach – z wykształcenia historyczka sztuki (Uniwersytet Jagielloński). Założycielka i członkini zarządu Fundacji Huba. Certyfikowana facylitatorka i trenerka (Szkoła Facylitacji Pathways, Szkoła Coachów TROP). Od lat wspiera rozwój organizacji społecznych. Inicjatorka wielu międzynarodowych, wielodyscyplinarnych projektów, m. in. we współpracy z Hamburger Bahnhof w Berlinie i Museum of Modern Art w Nowym Jorku.

Bohdan Pękacki – absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Wieloletni pracownik mediów i organizacji społecznych. Założyciel i członek zarządu Fundacji Huba. Był m.in. dyrektorem programowym i dyrektorem fundacji w Greenpeace Polska oraz ekspertem i koordynatorem w Fundacji im. Stefana Batorego. Wspiera organizacje społeczne w Polsce i na Ukrainie w rozwoju działań komunikacyjnych, rzeczniczych i kampanijnych.

Sonia Burdyna – ukończyła studia z filozofii i kulturoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim, obecnie studentka socjologii. Działaczka Zespołu ds. Klimatu i Ekologii OZZ Inicjatywa Pracownicza, redaktorka Magazynu Gromady. Na uczelni prowadzi koło naukowe Otwarty Uniwersytet im. Karola Modzelewskiego.

Paula Wasiluk – działaczka społeczna i edukatorka. Aktywistka Inicjatywy WSCHÓD, prezeska Fundacji Akcja Menstruacja, członkini Koła Naukowego Ekonomii Heterodoksyjnej UW. Absolwentka Polityki Społecznej, a obecnie studentka socjologii w ramach Kolegium MISH na Uniwersytecie Warszawskim.

Paulina Sobiesiak-Penszko – doktorka socjologii, współzałożycielka i prezeska Instytutu Strategii Żywnościowych „Grunt”. Wcześniej związana z Instytutem Spraw Publicznych, dyrektorka Programu Zrównoważonego Rozwoju i Polityki Klimatycznej. Badaczka transformacji rolnictwa i systemów żywnościowych. Członkini Zespołu ds. Edukacji Klimatycznej w Ministerstwie Edukacji. Promotorka zrównoważonych systemów żywnościowych w @ministerstwodobrostanu

Katarzyna Banul-Wójcikowska – współzałożycielka i analityczka w Instytucie Strategii Żywnościowych „Grunt”. Wcześniej związana z Instytutem Spraw Publicznych jako koordynatorka projektów oraz analityczka Programu Zrównoważonego Rozwoju i Polityki Klimatycznej. Promuje idee odpowiedzialnej konsumpcji i gospodarki obiegu zamkniętego w @bababanul oraz zrównoważonych systemów żywnościowych w @ministerstwodobrostanu.

Dag Fajt – działa w ruchu prouchodzącym od 2017 roku. Pracuje na pograniczu polsko-białoruskim w organizacji należącej do Grupy Granica. Zaangażowany również w aktywizm na rzecz osób transpłciowych – współzakładał Fundusz Solidarnościowy im. Miło Mazurkiewicz, a od 2021 działa w inicjatywie tranzycja.pl, gdzie pracuje jako researcher oraz zajmuje się mediami społecznościowymi.

Zofia Krajewska – socjolożka i absolwentka MISH UW. Obecnie studentka Political Ecology, Degrowth and Environmental Justice na Universitat Autònoma w Barcelonie. Przez wiele lat działała jako aktywistka na rzecz osób uchodźczych, przyrody i dewzrostu. Związana z Osadą.earth – intencjonalną wspólnotą, regeneratywnym gospodarstwem i laboratorium dorastania. Trenerka, edukatorka, badaczka i publicystka.

Zofia Sobczak – historyczka sztuki na UKSW. Koordynatorka polityki przemysłowej, ekspertka w dziedzinie zdrowia publicznego i działań komunikacyjnych w Stowarzyszeniu Pacjent Europa. W przeszłości działała z Miasto Jest Nasze i Wolnym Miastem Warszawa, jest też założycielką Fundacji Bezpieczna Polska dla Wszystkich. Współprowadzi program „Wiadomości z końca świata”, związana również z Polską Siecią Ekonomii i Ostatnim Pokoleniem.

O Fundacji HUBA



Kim jesteśmy

Fundacja HUBA wzmacnia inicjatywy i głosy, które działają na rzecz głębokiej zmiany: społecznej, ekologicznej czy ekonomicznej. W piętrzących się kryzysach widzimy wyzwacz społecznej energii – buntu oraz odnowy. To żyzne pole dla organizacji obywatelskich, ruchów społecznych, związków zawodowych i osób działających dla urzeczywistnienia postulatów sprawiedliwości, szacunku, współpracy. Silny, dobrze działający ekosystem zmiany społecznej charakteryzuje się elastyczną strukturą powiązań, które jednocześnie są na tyle trwałe, żeby przetrwać różne kryzysy.

HUBA jest częścią tego ekosystemu, choć zajmuje w nim specyficzne miejsce. Nie stajemy w pierwszej linii, ale działamy na zapleczu. Gęsta sieć relacji pozwala nam wstuchać się w potrzeby innych organizacji i osób. Jednocześnie, mamy za sobą lata doświadczeń w działaniach na pierwszej linii - w organizacjach pozarządowych i radykalnych ruchach społecznych, w nauce, kulturze i w mediach. Część z nas wspierała infrastrukturę ruchów społecznych i organizacji jako indywidualne osoby, inni jako Spółdzielnia Trenerska Pestka.

Co robimy

STRATEGICZNA KOMUNIKACJA

Zwiększamy obecność osób reprezentujących progresywne wartości w debacie publicznej i wzmacniamy strategiczne podejście do komunikacji w organizacjach oraz ruchach społecznych. Prowadzimy szkolenia medialne, oferujemy mentoring, a także tworzymy strategie komunikacyjne.

PROWADZIMY SIEĆ RZECZNICZĄ – platformę kontaktu między osobami z organizacji i ruchów społecznych a mediami. Jej celem jest wzmacnianie progresywnych głosów w debacie publicznej. Osoby należące do Sieci zajmują się między innymi: sprawiedliwą transformacją, mieszkalnictwem, klimatem, ekonomią, edukacją, zdrowiem publicznym, migracją, niepełnosprawnością, technologią oraz prawami pracowniczymi.

ROZWÓJ ORGANIZACJI I STRATEGIE DZIAŁANIA

Oferujemy wsparcie w rozwoju organizacji, wzmacniając modele działania tak, aby skutecznie wspierały progresywną zmianę społeczną. Facylitujemy procesy grupowe i strategiczne, budujemy koalicje i sojusze oraz prowadzimy szkolenia dotyczące m.in. budowania zespołów, grupowego podejmowania decyzji oraz podstaw facylitacji. Pomagamy również w prowadzeniu działań kampanijnych, rzeczniczych i fundraisingowych.

Współpracujemy z organizacjami obywatelskimi, ruchami społecznymi i związkami zawodowymi.

Skontaktuj się z nami!

- Napisz do nas na: huba@fundacjahuba.org
- Odwiedź naszą stronę internetową: www.fundacjahuba.org

Więcej niż klimat: jak tworzyć opowieści, które łączą?
Przewodnik dla grup i organizacji zainteresowanych
tworzeniem sojuszy i skuteczną komunikacją

Niniejsza publikacja powstała w ramach projektu „Więcej niż klimat” realizowanego przez **Fundację Huba** przy wsparciu **Fundacji Siła Lasu!**. Projekt został sfinansowany z funduszy **European Climate Foundation**.

Redakcja Maciej Możański | Ewa Rewers

Korekta Maciej Możański

Projekt graficzny i skład Marianna Wybieralska

Zespół projektowy

Aleksandra Jach

Jakub Rok

Ewa Rewers

Autorki i autorzy

Aleksandra Jach

Bohdan Pękacki

Sonia Burdyna

Paula Wasiluk

Paulina Sobiesiak-Penszko

Katarzyna Banul-Wójcikowska

Dag Fajt

Zofia Krajewska

Zofia Sobczak

Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 4.0 (CC BY-NC 4.0)

Warszawa, 2025